

CZEKAMY NA STABILNE PRAWO

Rozmowa z **Michałem Dąbrowskim**, wiceprezesem Polskiej Izby Gospodarki Odpadami

Czy w Polsce istnieje system gospodarki odpadami?

Nie można fetyszyzować wyrazu system. System to dobrze posegregowane przez wyedukowanych obywateli odpady, odebrane i posortowane przez profesjonalną firmę, zgodnie z prawem miejscowym i wymaganiami określonymi przez gminę. Skierowane do recyklingu, odzysku, a na końcu na składowisko. To wszystko. Czy w Polsce jest system produkcji chleba? Czy potrzebna jest ustawa o produkcji chleba? Jest tyle firm ile potrzeba, słabsi bankrutują, jest system samooczyszczania się branży. Musi być konkurencja, w której zwyciężą najlepsi.

Ci najlepsi to zdaniem PIGO firmy prywatne...

Są firmy dobre i złe i tak powinien przebiegać podział, nie dzielimy firm na samorządowe i prywatne.

29 grudnia ubiegłego roku uchwałą Rady Ministrów został przyjęty Krajowy plan gospodarki odpadami.

Zawarte w tym planie zapisy wskazują zadania, które musimy zrealizować, aby wywiązać się z zobowiązań wobec dyrektyw unijnych. Te zadania opisane są w dyrektywach: składowiskowej (musimy zredukować odpady biodegradowalne o 25% do 2010, o 50% do 2013 i 65% do 2020), opakowaniowej (trzeba zredukować i poddać odzyskowi 60%, a recyklingowi 55% odpadów do roku 2014), o złomie elektrycznym i elektronicznym (trzeba poddać odzyskowi i recyklingowi 4 kg na obywatela) oraz w innych mówiących m.in. o energii ze źródeł odnawialnych, która znajduje się również w odpadach komunalnych oraz o standardach w zakresie deponowania odpadów, chodzi o jakość wysypisk. To wszystko zostało przeniesione z dyrektyw unijnych

do Krajowego Planu Gospodarki Odpadami. Zadania są więc jednoznacznie określone, wskazane są terminy, do których trzeba będzie je realizować.

Czy mamy środki na realizację tych wszystkich zadań?

Te środki drzemią w kapitale prywatnym. Mamy pozytywne doświadczenia z korzystania z tego kapitału, czego dowodem jest chociażby realizacja dyrektywy opakowania-



Foto: Jacek Zysk

wej, głównie przez firmy prywatne, przez organizacje odzysku. Lata 2002–2005 dowodzą, że dzięki właściwej współpracy sektora komunalnego i prywatnego możemy bardzo tanio wdrażać dyrektywy unijne. Jest to dowód na to jak można pogodzić interes komunalny z interesem prywatnym.

W latach 2007–2013 na gospodarkę odpadami, głównie komunalnymi, Polska może przeznaczyć 3,3 mld zł z funduszy strukturalnych.

Stanowi to zaledwie 16% potrzebnych w tym czasie środków na podstawowe inwestycje, niezbędne dla realizacji naszych zobowiązań akcesyjnych. Konieczne jest dodatkowe zaangażowanie sektora prywatnego w wysokości 11,7 mld zł, a główną przeszkodą dla inwestycji prywatnych jest niestabilne prawo odpadowe. Taka sytuacja może z dużym prawdopodobieństwem doprowadzić do sytuacji, że nawet przy 100% wykorzystaniu funduszy strukturalnych Polska nie zrealizuje celów dyrektyw unijnych i zapłaci kary, które mogą wynosić dziennie 250 tys. euro! I to już w roku 2011. Konsekwencje poniesie oczywiście podatnik.

Jak zachęcić prywatnych inwestorów, by wspomogli tego typu inwestycje i by realizowali cele wyznaczone w Krajowym planie gospodarki odpadami?

Tylko w jeden sposób, stabilnym dalekowzrocznym prawem, stabilną jednoznaczną polityką nie zmieniającą się co kadencja wraz ze zmianami barw politycznych. Jeżeli tego nie będzie, kapitał prywatny utraci zaufanie do rynku. Wydawałoby się, że to co mówię jest truizmem, logicznym, ale truizmem. Tak nie jest. Od czasu do czasu, mniej więcej dwa razy podczas kadencji każdego parlamentu, jest próba udowodnienia, że ten model gospodarki odpadami, który w tej chwili w Polsce funkcjonuje, nie jest modelem optymalnym, bo prowadzi do wyższości gospodarki nad polityką. Żeby udowodnić tezę odwrotną minister budownictwa proponuje zupełnie coś

innego, zawrócić bieg rzeki, która została puszczona w swoje koryto 17 lat temu, w latach 90., w czasie pierwszego demokratycznego rządu Mazowieckiego – Balcerowicza. Próba zawrócenia naturalnych mechanizmów rynkowych godząca w rzeczywisty interes Polski będzie stanowiła bardzo duże zagrożenie dla wykonania dyrektyw unijnych oraz dla wykorzystania środków unijnych.

Czy są instrumenty prawne, które można wykorzystać żeby poprawić sytuację?

Takie instrumenty są. 29 lipca 2005 roku w wyniku blisko rocznych negocjacji została nowelizowana ustawa o odpadach zmieniająca i porządkująca sektor gospodarowania odpadami w Polsce. Przede wszystkim obowiązkiem podpisania umowy dotyczącej wywozu odpadów objęto wszystkich mieszkańców, po drugie przedsiębiorcy dostali informację, że teraz wójt, burmistrz, prezydent określi warunki, na jakich mogą działać. To wraz z Regulaminem utrzymania porządku i czystości w gminie (prawo miejscowe) i Gminnym planem gospodarki odpadami zupełnie wystarczy, aby w pełni kontrolować gospodarkę odpadami.

Czy jest to realizowane?

Niestety nie. Regulamin utrzymania porządku i czystości w gminie, które miały być uchwalone przez gminy do 13 stycznia 2006 roku, zostały uchwalone w szczątkowym procencie gmin. Wymagania wobec przedsiębiorców, które miały być uchwalone do 13 kwietnia zeszłego roku, zostały uchwalone również w znikomym procencie gmin. Proszę sobie wyobrazić, że są jeszcze gminy, które nie uchwałyły gminnych planów gospodarki odpadami! Jak można zatem mówić, że prawo jest złe, nieszczelne, jeżeli ten kto ma to prawo wdrażać, realizować, egzekwować nie chce korzystać ze swoich uprawnień i tego prawa nie realizuje, nie egzekwuje, natomiast wyłącza wnioski negatywne wobec dynamicznie rozwijającego się rynku przedsiębiorców prywatnych, a jest to blisko 60% rynku gospodarki odpadami, a nie wobec siebie. Tak

nie może być. Skoro są instrumenty prawne, muszą być wykorzystywane. Jak można mówić, że ustawa jest zła, skoro nie jest wdrożona. Jak można przyzwalać na to. Gdzie jest kontrola rządu nad wdrażaniem ustawy, gdzie jest kontrola wojewodów nad zdyscyplinowaniem samorządów. Tego nie ma. W związku z tym pytamy, czy dlatego jest źle, że prawo jest złe, czy dlatego, że prawo nie jest egzekwowane.

Ale argumenty samorządowców trzeba też zrozumieć. Podatek śmieciowy z pewnością ułatwiłby gminom gospodarkę odpadami, może znikłyby w końcu dzikie wysypiska, skoro ludzie i tak i tak obligatoryjnie płaciliby za wywóz śmieci.

Rozumiem te argumenty. A można je streścić tak. Gdyby wszedł podatek śmieciowy odgórnie – bez referendum, to zawsze można powiedzieć wyborcom – to oni w Warszawie zmuszają nas do zastosowania wobec was podatku śmieciowego. Jeżeli sam mam iść od mieszkańca do mieszkańca i sprawdzić czy ma podpisaną umowę na wywóz śmieci, czy realizuje wymagania zawarte w prawie miejscowym, to zaczyna się kłopot, bo wtedy trzeba kontrolować swoich wyborców za pośrednictwem służb porządkowych, straży miejskiej, o ile łatwiej jest powiedzieć to oni mi to narzucili, a wy mieszkańcy musicie mnie zrozumieć. To odwieczna ciągota samorządowców, żeby za nich ktoś coś odgórnie załatwił.

Jeżeli ustawa proponowana przez Ministerstwo Budownictwa weszłaby w życie, byłoby to bardzo poważnym zagrożeniem dla sektora prywatnego działającego, jak już wspominałem, od 17 lat na terenie Polski.

Dlaczego Pan tak sądzi?

W tej ustawie jest zapis mówiący, że jeżeli na terenie gminy jest jednostka samorządowa zajmująca się gospodarką odpadami, to bez przetargu można przekazać takiej jednostce wszelkie zlecenia, czyli ci którzy kiedyś kupili samorządowe przedsiębiorstwa, inwestowali w nie, rozwijali mogą teraz stracić ry-

nek. Akcjonariat pracowniczy, małe polskie firmy rodzinne, które kiedyś odkupiły w leasingu masę upadłości od gmin, inwestowały przez 15 lat, ale są spółkami, przegrają z jednostkami budżetowymi. Nie można w jednych rękach pozostawiać władztwa ustawodawczego, wykonawczego i sądowego, ponieważ prowadzi to do naturalnego monopolu, co przekłada się na dramatyczny wzrost kosztów.

Jeżeli ustawa proponowana przez ministra budownictwa wejdzie, zachwieje gospodarką odpadami, sprowadzi ją na tory etatyzmu, drożyzny, niskiej jakości i wszystkich związanych z monopolem najgorszych cech takiego systemu.

Polska Izba Gospodarki Odpadami twierdzi, że projekt ustawy proponowany przez ministra budownictwa jest sprzeczny z konstytucją.

Analizy, które przeprowadziliśmy, wskazują jednoznacznie, że ustawa narusza aż kilka artykułów konstytucji. Artykuł 2 wyrażający zasadę demokratycznego państwa prawnego i związane z tym zasady szczegółowe ochrony praw nabytych, proporcjonalności środków do celów, odpowiedniego *vacatio legis*.

Wyrażoną w preambule konstytucji zasadę pomocniczości, artykuł 20 wyrażający zasadę oparcia ustroju gospodarczego na wolności działalności gospodarczej i własności prywatnej, artykuł 21 wyrażający zasadę ochrony własności i dopuszczalności wywłaszczenia za słusznym odszkodowaniem, artykuł 22 dopuszczający ograniczenie wolności działalności gospodarczej tylko ze względu na ważny interes społeczny, artykuł 32 wyrażający zasadę równości wszystkich wobec prawa i zakazujący dyskryminowania kogokolwiek w życiu gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny. Opinię tę na potrzeby naszej Izby opracowały największe polskie autorytety w dziedzinie samorządności.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Jacek Zyśk